Marcin Lutomierski

RECEPCJA ROMANTYZMU W KRĘGU LONDYŃSKICH „WIADOMOŚCI" Z LAT CZTERDZIESTYCH I PIĘĆDZIESIĄTYCH DWUDZIESTEGO WIEKU. PRÓBA SYNTEZY

Wstęp

Poniższy artykuł jest propozycją syntetycznego opisu, a także interpretacji recepcji romantyzmu w kręgu autorów i czytelników „Wiadomości"[1]. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych niemal każdy numer londyńskiego tygodnika – jednego z najważniejszych czasopism powojennej emigracji – zawierał rozmaite odwołania do romantyzmu. Na łamach „Wiadomości" podejmowano zagadnienia związane przede wszystkim z biografiami i twórczością romantyków, dziejami Wielkiej Emigracji oraz stylami zachowań romantycznych. Były to wypowiedzi zarówno publicystyczne, eseistyczne, informacyjne, literackie, jak i paraliterackie, a niekiedy także reklamowe.

Podstawę źródłową moich badań stanowiły numery „Wiadomości" z lat 1946–1959. Ponadto wykorzystałem dodatkowe źródła w postaci:
- emigracyjnych wydań dzieł romantyków,
- książkowych edycji utworów, które w całości lub we fragmentach zamieszczone są na łamach tygodnika,
- emigracyjnych książek i broszur poświęconych romantyzmowi (między innymi seria „żywych"),
- listów, relacji, rozmów i wspomnień współpracowników (albo czytelników) londyńskiego czasopisma,

[1] Wypowiedź ta prezentuje najważniejsze tezy, spostrzeżenia i przemyślenia z mojej rozprawy doktorskiej *Tematy romantyczne na łamach londyńskich „Wiadomości" z lat czterdziestych i pięćdziesiątych dwudziestego wieku* (która niebawem ukaże się drukiem).

– korespondencji redakcyjnej tygodnika, należącej do Archiwum „Wiadomości" (obecnie jest ono częścią Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu).

Świadectwa odbioru romantyzmu w publicystyce i eseistyce

Rozważania takich autorów jak między innymi: Tymon Terlecki, Zygmunt Nowakowski, Maria Danilewiczowa, Mieczysław Giergielewicz, Wiktor Weintraub, Kamil Kantak, Władysław Günther, Juliusz Sakowski, Ferdynand Goetel, Stanisław Mackiewicz, Karol Zbyszewski, Zygmunt Markiewicz (i wielu innych) odsłaniają szerokie spektrum tematyczno-problemowe wypowiedzi publicystycznych i eseistycznych. Stanowią jednocześnie świadectwo odbioru romantyzmu. Pozwalają także zaobserwować wielość i różnorodność odwołań do idei, czy nawet ideologii, Wielkiej Emigracji oraz biografii i utworów romantyków.

Mówienie o emigracji w perspektywie moralnej i przywoływanie zasług „wielkiej poprzedniczki" prowokowało do podejmowania w publicystyce ciągłych zestawień i porównań obu ruchów wychodźczych[2]. Analiza wypowiedzi na łamach „Wiadomości" prowadzi do konstatacji, że częste zestawianie położenia Drugiej Emigracji z wychodźstwem polistopadowym miało na celu zwłaszcza usensownienie pobytu na obczyźnie, a pośrednio także – nobilitację emigracji roku 1945. Pamiętajmy jednak, że i w tych kwestiach głosy były podzielone, nie istniało bowiem jednolite stanowisko wobec haseł ideowych Wielkiej Emigracji[3]. Warto jeszcze dodać, że autorzy tygodnika niejednokrotnie podkreślali, że powojenne wychodźstwo spotkał dotkliwszy los, niż w przypadku emigracji polistopadowej – miało o tym świadczyć jego większe rozproszenie oraz znacznie bardziej nasilony terror dwudziestowiecznych okupantów.

„Wiadomości" – mimo że nie były czasopismem naukowym – prezentowały i omawiały wyniki badań nad romantyzmem. Mieczysław

[2] Zob. na przykład: Tymon Terlecki, *Mickiewicz i my*, „Wiadomości" 1946, nr 3, s. 1–2; Silva [Mieczysław Grydzewski], *Silva rerum. Myśli o emigracji*, „Wiadomości" 1952, nr 28, s. 3.

[3] Zob. na przykład: Stanisław Mackiewicz, *Artykuł raczej elegijny*, „Wiadomości" 1952, nr 18, s. 1.

Grydzewski często publikował w tygodniku różnego typu prace historycznoliterackie badaczy emigracyjnych. Były to zarówno wypowiedzi przestrzegające rygoryzmu metodologicznego, jak i teksty o charakterze eseistyczno-publicystycznym. Dodajmy, że druga z wymienionych grup tekstów nierzadko miała charakter rocznicowy, czasem zawierała także akcenty polityczne, odnoszące się do sytuacji zniewolonego po wojnie kraju (między innymi artykuły i eseje Kamila Kantaka). W omawianym okresie większość wypowiedzi historycznoliterackich podejmowała tematy skoncentrowane wokół problemów biografii (w tym również epizodów wstydliwych i niejednoznacznych w ocenie oraz twórczości romantyków: najczęściej Adama Mickiewicza, rzadziej – Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida, sporadycznie zaś Zygmunta Krasińskiego i innych autorów). Warto zaznaczyć, że w opracowaniach nie brakowało odwołań (pozytywnych i negatywnych) do krajowych badań i popularyzacji wiedzy o romantyzmie. Obok prac analityczno-interpretacyjnych (mniej lub bardziej odkrywczych) znajdujemy w „Wiadomościach" również cenne publikacje źródłowe, opierające się na mało znanych, bądź w ogóle nieznanych, dokumentach[4]. Dotyczyły one emigracyjnych etapów życia i pisarstwa romantyków, a także ich recepcji. Londyński tygodnik systematycznie informował również o nowościach książkowych poświęconych historii i literaturze romantyzmu[5]. Omawiano i odnotowywano wiele emigracyjnych i krajowych publikacji. Prace powstałe na obczyźnie przyjmowano przeważnie entuzjastycznie, natomiast oceny wydawnictw Polski Ludowej uzależnione były od obecności w tych publikacjach elementów ideologicznych i propagandowych. To znaczy: im więcej się ich pojawiało, tym ocena bywała niższa[6].

W „Wiadomościach" publikowano także rozmaite teksty krytycznoliterackie (odmienne stylistycznie i formalnie), których autorzy

[4] Zob. na przykład: Maria Danilewiczowa, *Małżonka Adama*, „Wiadomości" 1955, nr 28, s. 1; *„Mickiewicz nie jest moim przyjacielem". Echa wizyty weimarskiej z r. 1829*, „Wiadomości" 1956, nr 8, s. 2.

[5] Zob. między innymi różnego typu wypowiedzi Marii Danilewiczowej (również pod pseudonimem Szperacz), Wiktora Weintrauba, Mieczysława Giergielewicza.

[6] Zob. więcej na ten temat: Marcin Lutomierski, *Emigranci wobec krajowych badań nad romantyzmem (na podstawie wypowiedzi w londyńskich „Wiadomościach" z lat 40. i 50. XX wieku)* – artykuł przyjęty do druku w tomie zbiorowym *Na przekór władzy. Studia nad cenzurą na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*.

zwykle posługiwali się kategoriami aktualności i przeżycia[7]. Pierwsza z nich oznaczała aktualizowanie interpretacji, czyli uwzględnianie w odczytaniu utworu okoliczności właściwych momentowi odbioru[8] (między innymi zakończenie działań wojennych, emigracja, komunistyczne rządy w Polsce). W wypowiedziach krytycznoliterackich bardzo często podkreślano aktualność wymowy romantycznych dzieł, choć zwykle odbywało się to bez tromtadracji. Kategoria przeżycia zaś była motywowana zarówno walorami estetycznymi dzieła, jak i skojarzeniami czy wspomnieniami wywołanymi jego lekturą[9].

Zagadnienia edytorskie

Wśród wypowiedzi publicystyczno-informacyjnych zamieszczonych na łamach „Wiadomości" i dotyczących romantyzmu osobne miejsce zajmowały kwestie związane z szeroko pojmowanym edytorstwem. Najistotniejsze były wypowiedzi (wielu autorów) dotyczące bieżących przedsięwzięć wydawniczych, które obejmowały utwory romantyków w różnego typu edycjach: wybory pism, wydania pojedynczych dzieł, antologie i inne, na przykład:

- Mickiewicz Adam, *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*, do druku przygotowała Maria Danilewiczowa, Londyn 1956;
- Mickiewicz Adam, *Poezje wybrane*, przedmowę napisał Jan Lechoń, wyboru dokonał Wiktor Weintraub, Londyn 1946;

[7] Zob. między innymi teksty Zygmunta Nowakowskiego, Juliusza Sakowskiego, Tymona Terleckiego, Zofii Kozarynowej, Zbigniewa Zaniewickiego.

[8] Zob. więcej: Andrzej Stoff, *O pojęciu interpretacji*, „Acta Universitas Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1993, z. XLI, s. 103–104.

[9] Warto przypomnieć, że w 1955 roku „Wiadomości" rozpisały wśród szeregu swoich współpracowników ankietę na temat Mickiewicza, w której postawiono następujące pytania: 1) Jaki utwór czy fragment z Mickiewicza ceni Pan(i) najwyżej? 2) Jakie było najsilniejsze przeżycie Pana(i) w związku z Mickiewiczem? 3) Jaki epizod z życia Mickiewicza uważa Pan(i) za najbardziej fascynujący? 4) Czy Mickiewicz był według Pana(i), bardziej tradycjonalistą czy rewolucjonistą? 5) Kto w Mickiewiczu jest dla naszego pokolenia ważniejszy: prorok i wódz narodu czy poeta? Zob. „Wiadomości" 1955, nr 33, s. 1, w kolejnych numerach publikowano odpowiedzi respondentów.

- Mickiewicz Adam, *Słowa do emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, opracował Tymon Terlecki, Londyn 1948;
- Norwid Cyprian, *Laur dojrzały*, wyboru pism dokonał i posłowie napisał Mieczysław Giergielewicz, Londyn 1946;
- Norwid Cyprian, *Pisma polityczne i filozoficzne*, zebrał i ułożył Zenon Przesmycki (Miriam), wydał i przedmową poprzedził Zbigniew Zaniewicki, rewizja tekstu Kazimierz Sowiński, Londyn 1957;
- Norwid Cyprian, *Vade-mecum*, do druku przygotował Kazimierz Sowiński, Londyn 1953;
- *Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogurodzicy" do chwili obecnej*, opracował Mieczysław Grydzewski, Londyn 1945, 1946.

Drugą grupę zagadnień stanowiły edytorskie *varia*, na które składały się artykuły, recenzje, notatki i wzmianki poświęcone listom romantyków (opublikowanym lub pozostającym w rękopisach), a także ciekawostkom wydawniczym, osobliwościom czy przekładom utworów romantyków na języki świata.

Wypowiedzi mieszczące się w kręgu zagadnień edytorskich miały nie tylko zróżnicowaną formę – od obszernego szkicu poprzez recenzję aż do drobnej wzmianki – lecz także treść. To znaczy:

- dotyczyły współcześnie podejmowanych inicjatyw wydawniczych na emigracji, zwłaszcza wznowień utworów Mickiewicza oraz pierwodruków dzieł Norwida;
- przypominały historie mniej lub bardziej znanych edycji dzieł romantyków;
- przybliżały warsztat pracy edytora i ukazywały rolę wydawcy;
- informowały o dawnych i nowych przekładach literatury romantycznej na języki obce;
- niekiedy także zapoznawały z działalnością emigracyjnych bibliotek, księgarń, klubów książki i tym podobnych.

Zagadnieniom edytorstwa dzieł romantyków w Polsce Ludowej poświęcano nieco mniej uwagi. Problematyka ta rzadko pojawiała się w dłuższych omówieniach, ale była stale obecna w rubryce *Szkiełko i oko* redagowanej przez Marię Danilewiczową oraz w innych działach „Wiadomości", które miały charakter kronikarski czy przeglądowy. Odnotowywano tu wiele przedsięwzięć wydawniczych, jak również prezentowano wyniki tekstologiczno-edytorskich badań i poszukiwań, nie szczędząc niekiedy słów uznania dla krajowych uczonych.

Tematy romantyczne w utworach literackich i paraliterackich

Powojenne „Wiadomości" nie straciły literackiego charakteru, mimo że sporo miejsca zajmowały na ich łamach teksty poświęcone tematyce historycznej czy politycznej.

Ważnym elementem recepcji romantyzmu na łamach „Wiadomości" był dialog z tradycją literacką. Zjawisko to można ukazać za pomocą dwóch nadrzędnych kategorii takich jak temat literacki oraz intertekstualność. Dzięki nim dowiadujemy się, co łączy utwory romantycznej dwudziestowiecznej Wielkiej Emigracji oraz w jakim celu twórcy używali dialogu międzytekstowego.

„Kraj lat dzieciństwa i młodości" stanowił uprzywilejowany temat twórczości poetyckiej publikowanej w „Wiadomościach"[10]. Był zarazem najbogatszym zespołem obrazów, motywów, ujęć i wariantów, dialogujących przede wszystkim z twórczością Mickiewicza (rzadziej zaś utworami innych romantyków, między innymi Władysława Syrokomli). Można zaobserwować, że autorzy rekonstruujący obrazy rodzinnych stron bardzo często dokonywali wtórnej ich mitologizacji oraz sakralizowali pojęcie ojczyzny[11]. Obecny zaś w poetyckich wspomnieniach pejzaż ojczysty odznaczał się szczególną wyrazistością i nacechowaniem niektórych elementów (na przykład: dworek i jego otoczenie, łąka, pole, las, przydrożny krzyż), przy czym dominował tu krajobraz sielski i medytacyjny[12]. Niemała część omawianych utworów poruszała temat martyrologii narodu polskiego, odwołując się zazwyczaj do III części *Dziadów*. Dzięki tym zabiegom intertekstualnym najnowszą historię Polski wpisywano w tradycję romantyczną, a doświadczenia okupacyjne postrzegano w kategoriach romantycznej martyrologii – jako ten sam (lub podobny) rodzaj cierpienia, choć wywołany nowocześniejszymi formami działania okupantów[13]. Na łamach

[10] Zob. Marcin Lutomierski, *Podróże w głąb pamięci. Realizacje tematu kraju lat dzieciństwa i młodości w wybranych wierszach poetów z kręgu emigracyjnych „Wiadomości"* (artykuł przyjęty do druku w pracy zbiorowej *Aksjologia podróży*).

[11] Zob. między innymi wiersze Zofii Bohdanowiczowej (bardzo często obecnej na łamach „Wiadomości"), Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Stanisława Balińskiego.

[12] Posługuję się określeniami zaczerpniętymi z książki Aliny Kowalczykowej, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.

[13] Zob. między innymi wiersze Zofii Bohdanowiczowej oraz Tadeusza Nowakowskiego.

„Wiadomości" publikowano również utwory o tematyce inspirowanej życiem i twórczością romantyków. Najczęściej przywoływano Adama Mickiewicza (oprócz niego pojawiali się Juliusz Słowacki, Władysław Syrokomla, Cyprian Norwid i Fryderyk Chopin), którego biografia i dzieła bardzo często podlegały mitologizacji[14]. Dialog z romantyzmem prowadzono także w wierszach (o zróżnicowanej tematyce) o charakterze ludycznym. Należały do nich głównie literackie parodie, ale – co warto podkreślić – nie degradowały one i nie demitologizowały twórczości romantyków[15].

Katalog tematów i relacje dialogowe w utworach prozatorskich przedstawiały się nieco inaczej. Tu dominował bowiem temat martyrologii narodu polskiego, który – mimo że znany i utrwalony w literaturze romantycznej – był ujmowany przede wszystkim w kategoriach uniwersalnych (ogólnoludzkich), a nie partykularnych (martyrologiczno-narodowych)[16]. Rzadko zdarzały się osobiste lub zbiorowe świadectwa odbioru twórczości romantyków, podlegającej mitologizacji czy nawet sakralizacji (*casus* autobiograficznych opowiadań Herminii Naglerowej). Temat „kraju lat dzieciństwa i młodości" był natomiast realizowany w prozie w sposób niemal identyczny jak w poezji.

Analiza utworów literackich i paraliterackich na łamach „Wiadomości" pozwala stwierdzić, że w twórczości tej dominowało statyczne podejście do tradycji literackiej[17]. Twórcy emigracyjni często przejmowali gotowe konwencje, sięgali po formy już silnie utrwalone i naśladowali konkretne realizacje – przy użyciu między innymi zapożyczonych z literatury romantycznej motywów, metod obrazowania, formuł, tropów i ujęć oraz repetycji postaci, zdarzeń i sytuacji lirycznych. Także kreacja osoby mówiącej wspólna była dla twórczości obu emigracji, z tą różnicą, że w utworach dwudziestowiecznego wychodźstwa podmiot był zazwyczaj samotnym wygnańcem i tułaczem,

[14] Zob. między innymi utwory Jana Lechonia, Xawerego Glinki, Ryszarda Kiersnowskiego.

[15] Zob. między innymi utwory wierszowane Jana Winczakiewicza i Mariana Hemara.

[16] Zob. między innymi wspomnienia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz Wacława Grubińskiego,

[17] Zob. Michał Głowiński, *Tradycja literacka (Próba zarysowania problematyki)*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał Henryk Markiewicz, Wrocław 1967, s. 343–359.

nie pielgrzymem. Wspomnieć w tym miejscu należy, iż przed niebezpieczeństwami powtarzania gotowych ujęć i obrazów, tak w prozie, jak i poezji, ostrzegali twórców krytycy oraz publicyści. Można ich podzielić na dwie grupy: zwolenników i przeciwników dokonywania ciągłych zestawień literatur obu emigracji.

Niekiedy jednak w twórczości autorów przebywających na obczyźnie daje się zaobserwować dynamiczny stosunek do tradycji literackiej. Tak jest między innymi w wypadku utworów Jana Lechonia czy Kazimierza Wierzyńskiego. W ich dziełach pojawia się *sui generis* intertekstualna gra z językiem i światem przestawionym oraz dokonują się przemiany motywów i przekształcenia świata wartości. Wówczas pisarze nie naśladowali określonych realizacji, a prowadzili do nowego zastosowania – jak mówi Michał Głowiński – „starych zasad"[18], dokonując przy tym interesujących i artystycznie bardzo udanych rekontekstualizacji. Dzięki temu literatura romantyczna była przez nich na nowo odczytywana, przeżywana i włączana w nowe konteksty.

Dokonywane przeze mnie zabiegi analityczno-interpretacyjne pozwalają mówić o wielorakiej funkcji dialogu twórców emigracyjnych z tradycją literacką. Z jednej strony prowadził on do wtórności w podejmowaniu tematów i ich realizacji, z drugiej zaś pomagał wyrazić własne emocje, niepokoje i tęsknoty, a także wzmocnić ekspresję artystycznego przekazu. Po trzecie, dialog ten służył budowaniu odpowiedniego nastroju wypowiedzi (zwłaszcza nostalgii). Ponadto umożliwiał odczytanie nowych utworów jako kontynuację tradycji związanej z uprawianiem pisarstwa na obczyźnie, przez co zapewniał im lepsze zrozumienie u emigracyjnego odbiorcy. Po piąte wreszcie, dialog z tradycją literacką stanowił wyraz nobilitacji twórczości romantyków oraz hołdu składanego jej autorom. Przywoływane zabiegi intertekstualne współdecydowały także o stylach odbioru twórczości dziewiętnastowiecznej w utworach publikowanych na łamach „Wiadomości": przeważał tu mityczny model recepcji, choć niekiedy pojawiały się również style: symboliczny, instrumentalny czy estetyzujący[19].

[18] Zob. tamże, s. 354.

[19] Zob. Michał Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 3: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 145–149.

Można przy tym stwierdzić, że dla znacznej części pisarzy publikujących na łamach „Wiadomości" romantyzm był tradycją o fundamentalnym znaczeniu. Stanowił przykład wielkości i doskonałości artystycznej, który był stałym punktem odniesienia dwudziestowiecznych wychodźców. W konsekwencji poza nielicznymi próbami polemiki z dziedzictwem Wielkiej Emigracji (podejmowanymi między innymi przez Jana Rostworowskiego i Ferdynanda Goetela), w omawianych utworach nie odnajdziemy zabiegów rewidujących czy kontestujących romantyzm.

„Wiadomości" i style zachowań romantycznych

Lektura „Wiadomości" pozwala wysnuć wniosek, że niemała część emigrantów roku 1945 przejmowała style zachowań Wielkiej Emigracji, które, najogólniej rzecz ujmując, polegały na:

- częstym roztrząsaniu minionej (zwłaszcza wojennej i dziecięcej) przeszłości;
- uroczystym obchodzeniu narodowych rocznic;
- sprzeciwianiu się „pojałtańskiemu" porządkowi oraz potępianiu zwolenników nowej władzy w Polsce;
- piętnowaniu emigrantów decydujących się na powrót do kraju lub przyjęcie obcego obywatelstwa.

Wolno sądzić, że przejmowanie (choć z pewnymi modyfikacjami) wzorów zachowań romantycznych było nie tyle instynktownym odruchem, ile raczej świadomą, podkreślaną już od pierwszych chwil pobytu na obczyźnie, próbą wpisania się w tradycję polistopadowego exodusu. Naśladowanie niektórych poczynań Wielkiej Emigracji spełniało tu kilka zasadniczych ról. Po pierwsze, wzmacniało poczucie celowości i sensowności istnienia nowego wychodźstwa niepodległościowego, a także pomagało zachować tożsamość Polaka emigranta. Po wtóre, ożywienie romantycznych wzorów myślenia i postępowania okazywało się pomocne w sytuacjach wymagających określenia stanowiska emigracji wobec władzy krajowej narzuconej siłą, a także polityki państw Zachodu. Po trzecie wreszcie, style zachowań romantycznych sprzyjały rozwojowi postaw maksymalistycznych emigracji, odnoszących się zarówno do wyobrażeń dotyczących samego wychodźstwa, jak i działań władz Polski Ludowej czy Związku Sowieckiego.

Kontynuowanie tradycji romantycznej należałoby zatem widzieć w dwóch nakładających się na siebie wymiarach: negatywnym i pozytywnym. Mówiąc o wymiarze negatywnym, mam na myśli zwłaszcza te konsekwencje przejęcia zachowań Wielkiej Emigracji, które miały postać nadmiernego niekiedy polonocentryzmu i tendencji do amplifikacji obrazu narodowej martyrologii[20]. Negatywnym, a zarazem naturalnym skutkiem powtarzania stylów zachowań romantycznych wychodźców była również tendencja do izolacjonizmu, by nie rzec: gettowości. Nie należy jednak zapominać, że specyficzny sposób bycia i myślenia Polaków na obczyźnie (w dziewiętnastym i dwudziestym wieku) miał swoje źródła nie tylko w wydarzeniach krajowych, lecz także – jak mówi Zofia Wójcicka – w strukturze otaczającej[21]. Można zatem powtórzyć konstatację badaczki, która uznaje, że czynnikiem aktywizującym polskość było również stałe zagrożenie zatracenia tożsamości na obczyźnie[22]. Tendencję do izolacjonizmu można nazwać za Adamem Walaszkiem budowaniem własnych światów, które:

> „(...) było konieczne i ważne nie tylko ze względu na tęsknotę czy towarzyszącą diasporze pamięć ojczyzny. Było konieczne z uwagi na obiektywne trudności i problemy, które imigranci napotykali w nowym środowisku. Było ono obce, a często także wrogie. Niechęć ze strony mieszkańców nowego kraju stanowiła istotny element wpływający na powstanie diaspory. Rozmaicie wycieniowana, rozmaicie ujawniana niechęć, czasem wręcz wrogość, zawsze towarzyszyły migracjom, wpisane były w sytuację grup mniejszościowych"[23].

Na przykład jeśli idzie o Brytyjczyków, to według Jerzego Zubrzyckiego ich ksenofobiczne zachowania wobec polskich emigrantów wynikały głównie z obawy przed zapełnieniem rynku pracy przez licznych przybyszów z Polski[24].

[20] Czego wymownym przykładem jest chociażby określenie przez Zygmunta Nowakowskiego mordu w Katyniu mianem „największej zbrodni w dziejach". Zob. Zygmunt Nowakowski, *Kardynalna sprawa*, „Wiadomości" 1949, nr 12–13, s. 3.

[21] Zofia Wójcicka, [głos w dyskusji], [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, pod red. Marii Janion, Marty Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 188.

[22] Zob. tamże.

[23] Adam Walaszek, *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Polska diaspora*, pod red. Adama Walaszka, Kraków 2001, s. 19.

[24] Zob. Jerzy Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura" 1954, nr 7–8, s. 125–126.

Zjawisko budowania „polskiego świata" w Londynie trafnie oddaje następujące wspomnienie Krzysztofa Głuchowskiego:

> „Nie jest przesadą twierdzenie, że w Londynie, a i też w niektórych innych miastach Wielkiej Brytanii, można było spokojnie żyć bez znajomości angielskiego języka, bo to i sklepik polski był, i kawiarenka, gdzie można było sobie trochę poplotkować nad kawą z dobrym polskim ciastkiem, i do teatru można było pójść, i w Town Hallu do głębi duszy rozczulić się na obchodzie jakiegoś święta narodowego, a już w kościele, gdy po mszy zgodnie huknęliśmy – Boże coś Polskę... a na zakończenie jeszcze głośniej... Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie, trudno było uwierzyć, że nie jesteśmy u siebie w domu!"[25].

Podobnie rzecz ujmuje Stefania Kossowska, podkreślając „swojskość" codziennej egzystencji w dzielnicach Londynu, które są zamieszkane przez Polaków, gdzie żyje się zasadą: „swój do swego po swoje"[26]. Wiktor Weintraub zaś, pisząc już z perspektywy mieszkańca Ameryki, tak oto wspomina „polski Londyn" w jednym z listów do redaktora Grydzewskiego:

> „Pyskowało się na niego dużo (i będzie pyskowało), ale dzisiaj – w tym bardzo egzotycznym kraju myślę o nim trochę jako o rodzaju Soplicowa, w którym się można »nadyszeć polszczyzny« zwłaszcza teraz, kiedy człowiek musi od rana do wieczora kaleczyć język angielski"[27].

Także Krzysztof Muszkowski (sekretarz Mieczysława Grydzewskiego) ciepło wspomina londyńskie środowisko, „(...) w którym wszyscy się znali, w którym była atmosfera serdeczności wśród przyjaciół i znajomych"[28].

Zdania emigrantów na temat gettowego wymiaru egzystencji w „polskim Londynie" były podzielone. Na przykład Lidii Ciołkoszowej

[25] Krzysztof Głuchowski, *W polskim Londynie 1947–1970*, wprowadzenie Maria Danilewicz-Zielińska, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1997, nr 122, s. 79.

[26] Stefania Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994, s. 249.

[27] Korespondencja redakcyjna „Wiadomości" (w Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu): Weintraub Wiktor, AE/AW/CCCXXXIb/5, list z 16 IX 1950 roku.

[28] Krzysztof Muszkowski, *Przyjaźń*, [w:] tegoż, *Kroniki londyńskie*, Toruń 2009, s. 40.

nie odpowiadało takie określenie sytuacji Polaków w Londynie, gdyż według niej powojenna emigracja starała się jedynie zachować status wychodźstwa politycznego i stąd wynikało jej zamykanie się we własnym świecie[29]. Ferdynand Goetel natomiast zwracał uwagę na to, że atmosfera życia polskiego w Londynie była nasycona dusznością, owym „zaściankiem", który słusznie nazwano „ghettem polskim"[30].

Z drugiej jednak strony, jak już wcześniej sygnalizowałem, przejmowanie zachowań romantycznych miało istotny walor. Pozwalało ono bowiem zachować emigracji narodowe i niepodległościowe oblicze w trudnych warunkach geopolitycznych. Pomagało także znosić niedogodności życia na obczyźnie, gdyż kierowało uwagę wychodźców na sprawy ideowe, wyznaczało cele i zadania emigracji, oraz – co wydaje się szczególnie istotne – nadawało sens wojennemu i powojennemu exodusowi Polaków[31].

Podsumowanie i uwagi końcowe

Próba syntetycznego ujęcia recepcji tradycji romantycznej przez Drugą Emigrację prowadzi do dwojakiego rodzaju wniosków. Przede wszystkim wyniki moich badań mówią wiele o samym tygodniku i jego roli w przejmowaniu tradycji romantycznej. Po drugie, wnioski ukazują odbiór romantyzmu przez emigrantów z kręgu „Wiadomości", a także ich (autorów i czytelników) pojmowanie romantyzmu i formy tworzenia jego tradycji.

Odnośnie do pierwszej grupy wniosków: pragnę podkreślić, że redagowany przez Grydzewskiego tygodnik miał istotne znaczenie dla kontynuowania przez emigrację powojennej tradycji romantycznej. Można tu mówić o szeroko rozumianej roli informacyjnej, zwłaszcza o jej aspekcie poznawczym i edukacyjnym. „Wiadomości" pełniły także funkcję opiniotwórczą i stanowiły płaszczyznę dyskusji o romantyzmie i jego tradycji. Prowokowały jednocześnie do własnych poszukiwań, komentarzy oraz wymiany poglądów między autorami i czytelnikami pisma (aspekt integracyjny), o czym świadczy rozbudowany dział z korespondencją zawierającą liczne dopowiedzenia, uwagi, sprostowania i zastrzeżenia, nierzadko o charakterze polemicznym. Kolejna, nie mniej niż poprzednie istotna, rola „Wiadomości" polegała na stymulowaniu zachowań romantycznych. Nie tylko poszerzały one wiedzę o epoce romantyzmu i rozbudzały zainteresowanie jej literaturą, lecz także bardzo wyraźnie zwracały się ku przeszłości, prowokując do jej roztrząsania w tekstach wspomnieniowych i podczas obchodów rocznic narodowych. Poza tym londyńskie pismo było płaszczyzną, na której formułowano sprzeciw wobec pojałtańskiego oblicza Europy i potępiano komunistyczny rząd w Polsce oraz jego sprzymierzeńców.

Drugi rodzaj wniosków dotyczy recepcji pisarzy Wielkiej Emigracji po 1945 roku. Dokonywane w toku wywodu analizy pozwalają zrekonstruować odbiór romantyzmu przez emigrantów z kręgu „Wiadomości". Skalę tego zjawiska odsłaniają zróżnicowane tematycznie i formalnie wypowiedzi, a także duża liczba autorów podejmujących zagadnienia dotyczące romantyzmu i jego tradycji.

Z jednej strony pojmowano romantyzm dość szeroko, to znaczy odwoływano się zarówno do literatury pięknej, publicystyki, jak i biografii czy stylów zachowań. Mimo to jego obraz wydaje się zredukowany. Najczęściej przywoływanym twórcą był Adam Mickiewicz. Z wypowiedzi na łamach tygodnika można wywnioskować, iż autora *Sonetów krymskich* postrzegano niejednoznacznie. Z jednej strony był odbierany jako poeta niemalże pomnikowy, wszak uczyniono z niego patrona i duchowego przewodnika (Tymon Terlecki dokonał nawet jego swoistej sakralizacji), a z drugiej – jako wciąż poznawany i przemyśliwany twórca arcydzieł, „poeta żywy". Szczególne zainteresowanie wzbudzał emigracyjny rozdział biografii Mickiewicza, a także jego pobyt w Rosji. Z bogatej twórczości wieszcza najczęściej przywoływano *Pana Tadeusza* oraz *Dziady*. (Na marginesie zaznaczę jeszcze, że recepcję życia i spuścizny literackiej Mickiewicza w kręgu londyńskich „Wiadomości" należałoby ujmować w kategoriach legendy oraz kultu i poświęcić jej osobne studium.) Rzadziej natomiast mówiono o Słowackim, Krasińskim i Norwidzie. Z kolei romantyzm krajowy nie był na łamach tygodnika eksponowany; wyjątek stanowił Syrokomla, którego dość często przywoływano w tekstach literackich i eseistycznych. Autorami obcymi zajmowano się sporadycznie i to jedynie w kontekście ich związków z Polską i Polakami.

[29] Zob. Lidia Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke, Paris 1995, s. 253.

[30] Zob. Ferdynand Goetel, *Polski Londyn*, „Wiadomości" 1953, nr 18, s. 1.

[31] Zob. Tymon Terlecki, *O standard moralny emigracji*, „Wiadomości" 1947, nr 25, s. 1.

Charakterystyczne dla pojmowania romantyzmu w kręgu „Wiadomości" było akcentowanie jego trojakiego oblicza. Na pierwszy plan wysunięto oblicze narodowe, co skutkowało zawężeniem obrazu romantyzmu. Powyższe działanie miało również konsekwencje w postaci podniesienia uczuć narodowych do rzędu prawd wiecznych i boskich[32], a niekiedy także – w utożsamieniu tradycji narodowej wyłącznie z tradycją romantyczną. Publicystyka i wstępy oraz posłowia do poszczególnych tekstów bardzo mocno uwydatniły tyrtejskie oblicze romantyzmu, odbieranego w kategoriach buntu, sprzeciwu i walki. Przy tej okazji nierzadko posługiwano się nim w sposób instrumentalny. Przekładano – by użyć sformułowań Marty Piwińskiej – wieszcze znaki, cytaty i gesty na własny użytek[33], mieszając tym samym porządek literacki z politycznym. Mieliśmy więc do czynienia z retorycznym użyciem romantyzmu[34], za pomocą którego próbowano budować etos emigracji niepodległościowej oraz wskazywać jej zadania i cele. Można nawet uznać, że z czasem następował, nieakceptowany przez wszystkich autorów i czytelników, proces ideologizacji literatury, którą wykorzystywano między innymi do walki z komunistycznym rządem w Polsce Ludowej. Uwypuklano także nostalgiczne oblicze romantyzmu, a ściślej: jego literatury. Działanie to widoczne było przede wszystkim w piśmiennictwie wspomnieniowym, gdzie wzorem literatury Wielkiej Emigracji dokonywano mitologizacji obrazu rodzinnych stron i sakralizacji pojęcia ojczyzny.

Mówiąc o zredukowanym obrazie romantyzmu, nie można pomijać tego, że nastąpiło tu przejęcie tradycji, która – jak zgodnie podkreślają badacze – zawsze wiąże się z określonymi wyborami. W kręgu „Wiadomości" kontynuowano przede wszystkim to, co zdaniem emigrantów można było aktualizować w ówczesnej geopolitycznej sytuacji wychodźstwa. Zwłaszcza w obliczu powojennego chaosu konieczne było wyznaczenie klarownych zadań dla nowej emigracji politycznej. Ważką rolę odegrały tu ideowa i literacka spuścizna Wielkiej Emigracji, które postrzegano jako swoisty fundament i punkt odniesienia. Poza tym zwracano uwagę na tę część romantycznego dziedzictwa (między innymi aspekty religijne i historiozoficzne), która była wówczas pomijana lub zafałszowywana w kraju.

W świetle dotychczasowych rozważań warto zauważyć, że tradycja romantyczna ujawniała się na kilku płaszczyznach aktywności Drugiej Emigracji. Żywotność romantyzmu była widoczna przede wszystkim w utworach artystycznych (literackich, paraliterackich), publicystyce (kulturalnej, politycznej), krytyce literackiej, badaniach naukowych (historycznych, literackich), ruchu wydawniczym (reedycjach, pierwodrukach dzieł romantyków) i stylach zachowań społecznych.

Sumując uwagi i wnioski dotyczące recepcji romantyzmu w kręgu „Wiadomości", można stwierdzić, że charakterystyczna była dla niego postawa afirmacji (łącznie z aspektem ludycznym[35]), rzadziej zaś – ambiwalencji, sporadycznie uwydatniało się dążenie do rewizjonizmu czy nawet kontestacji. Należałoby więc mówić o nieustannie splatających się ze sobą stylach odbioru, które, za Michałem Głowińskim, nazywam: mitycznym, estetyzującym oraz instrumentalnym[36]. Zaproponowałbym jeszcze jeden, nieuwzględniony przez badacza, styl: paradygmatyczny[37]. W moim rozumieniu polegał on na tym, że w utworach i wzorcach zachowań romantycznych szukano odpowiedzi na wiele pytań i rozstrzygnięć licznych wątpliwości nurtujących emigrantów roku 1945. Romantyzm pojmowano więc jako zespół modelowych rozwiązań problemów artystycznych, światopoglądowych i społecznych.

Romantyczne dziedzictwo stanowiło dla autorów i czytelników „Wiadomości" istotną wartość, to znaczy przejmowano je przez akt emocjonalnej identyfikacji ze swoimi poprzednikami[38], akcentując podobieństwa losów i doświadczeń obu wychodźstw. Niektórzy emigranci dokonywali przy tym – mówiąc za Jerzym Szackim – racjonalizacji tradycji, czyli wskazywali aktualną funkcję wziętych z przeszłości

[32] Zob. Stefania Zahorska, *Przełomy mego pokolenia*, „Wiadomości" 1957, nr 35, s. 2.

[33] Zob. Marta Piwińska, *Legenda romantyczna i szydercy*, Warszawa 1973, s. 33.

[34] Zob. Marcin Jaworski, *Rewersy nowoczesności. Klasycyzm i romantyzm w poezji oraz krytyce powojennej*, Poznań 2009, s. 7.

[35] Zob. Krzysztof Dybciak, *Smakosz życia, więc antykomunista*, [w:] *„Wiadomości" i okolice. Szkice i wspomnienia*, pod red. Mirosława Adama Supruniuka, t. 1, Toruń 1995, s. 108.

[36] Zob. Michał Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, dz. cyt., s. 145–149.

[37] Inspiracją do wyróżnienia tego stylu odbioru był fragment książki Elżbiety Kiślak *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*, Warszawa 2000, s. 343. Badaczka rozważa tu kwestię: czy utwory romantyczne były „tekstami paradygmatycznymi".

[38] Zob. Jerzy Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 144–145.

(wybranych) wzorów zachowań[39]. Poza rolą wzorcotwórczą (współtworzenie etosu emigracji), tradycja romantyczna miała też istotne znaczenie w kreowaniu ideologii wychodźstwa roku 1945 – pomagała mu przetrwać i utrzymać charakter niepodległościowy. Poza tym stanowiła ważny element świadomości literackiej poetów i prozaików Drugiej Emigracji, gdyż bardzo często ich inspirowała i była przedmiotem wielu intertekstualnych odwołań. W rezultacie romantyzm okazał się najważniejszą z narodowych tradycji. Był przy tym pojmowany zarówno przedmiotowo (jako dziedzictwo należące do przeszłości), jak i podmiotowo (wszak kontynuowano go w sposób czynny, prowadząc z nim nieustanny dialog i dokonując racjonalizacji).

Romantyzm był ważnym systemem odwołań i układem odniesienia w rozwoju kultury polskiej emigracji, a przynajmniej jej części należącej do kręgu współpracowników i czytelników „Wiadomości" (którzy, jak wiadomo, niejednokrotnie bywali też współpracownikami i czytelnikami „Kultury"). Mam nadzieję, że podjęta tu refleksja odsłania nie zawsze przez badaczy dostrzeganą różnorodność zjawisk, które współtworzyły tradycję romantyczną Drugiej Emigracji.

[39] Zob. tamże, s. 170.

Anita Pieńkowska

„WY JESTEŚCIE DLA MNIE WAŻNIEJSI OD MICKIEWICZA"[1]. RECEPCJA TRADYCJI ROMANTYCZNEJ W „KULTURZE" PARYSKIEJ

Prezentowany szkic jest propozycją przyjrzenia się materiałowi zgromadzonemu i opublikowanemu przez zespół redakcyjny paryskiej „Kultury" w pierwszej dekadzie istnienia czasopisma. Okres ten miał decydujący wpływ na pozycję periodyku na rynku społeczno-kulturalnym w latach późniejszych[2]. Analiza tekstów ukazujących

[1] Witold Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Kraków 2007, s. 13.

[2] Pierwsza dekada istnienia „Kultury" paryskiej upłynęła pod znakiem trudnej walki o twórcę, czytelnika oraz środki niezbędne do kontynuowania działalności. Dziennie wysyłano setki listów, aby nawiązać kontakt z rozproszonymi po całym świecie poetami, prozaikami, publicystami, tyle samo adresowano w celu zdobycia prenumeratorów. Kosztem wielu wyrzeczeń starano się stworzyć ambitne pismo skierowane do Polaków zainteresowanych sytuacją polityczno-społeczno-kulturalną i historią kraju. Pragnieniem Jerzego Giedroycia było stworzenie periodyku „niezależnego, bo całkowicie poza układami, bez wewnętrznej cenzury, prawdziwie pluralistycznego" (Ewa Berberyusz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995, s. 177). Cel został zrealizowany – kolejne dekady przyniosły potwierdzenie przywiązania czytelników do projektu (zob. informacje na temat wsparcia czytelników podczas kupna willi w Maisons-Laffitte). Lata 1947–1956 należy uznać za decydujące dla kształtowania się profilu pisma i redaktorskiej wizji na kolejne czterdzieści cztery lata oraz kluczowe w procesie budowania autorytetu wśród emigracyjnych środowisk intelektualnych. Z czasem osoby skupione wokół Giedroycia i „Kultury" stworzyły drugi, obok londyńskiego (największego skupiska Polonii), liczący się ośrodek inteligencji emigracyjnej (z czasem coraz silniej wpływający na świadomość Polaków także w kraju). W szczytowym okresie nakład „Kultury" wynosił siedem tysięcy egzemplarzy i trzy tysiące miniatur wysyłanych do kraju (liczbę czytelników można szacować nawet na trzykrotnie większą, zob. Jerzy Giedroyc, Witold Gombrowicz, *Listy 1950–1969*, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 2006, s. 118). Dla porównania po przemianach roku 1989 nakład pisma spadł do trzech tysięcy egzemplarzy (Dorota Dawid, *Księstwo w Maisons-Laffitte: rzeczywistość i legenda paryskiej „Kultury"*, Kraków 2000, s. 15). W najnowszej historii jest wiele osób,

W serii prac Zakładu Literatury Polskiej XX wieku Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego opublikowano od roku 2001 piętnaście tomów. Od 2007 roku do tworzenia serii włączyła się Pracownia Antropologicznych Problemów Literatury Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio ukazały się:

(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku
praca zbiorowa pod redakcją Hanny Gosk i Bożeny Karwowskiej
Dom Wydawniczy Elipsa 2008

Jan Potkański
Parabazy wpływu: Iwaszkiewicz, Bloom, Lacan
Dom Wydawniczy Elipsa 2008

Dwudziestolecie 1918-1939
Odkrycia · Fascynacje · Zaprzeczenia
praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja S. Kowalczyka, Tomasza Wójcika, Andrzeja Zieniewicza
Dom Wydawniczy Elipsa 2010

Nowe dwudziestolecie 1989-2009
Rozpoznania · Hierarchie · Perspektywy
praca zbiorowa pod redakcją Hanny Gosk
Dom Wydawniczy Elipsa 2010

Podmiot w literaturze polskiej po 1989 roku. Antropologiczne aspekty konstrukcji
pod redakcją naukową Żanety Nalewajk
Dom Wydawniczy Elipsa 2011

Spojrzenie – spektakl – wstyd
praca zbiorowa pod redakcją Jana Potkańskiego i Roberta Pruszczyńskiego
Dom Wydawniczy Elipsa 2011

Fantazmaty i fetysze w literaturze polskiej XX (i XXI) wieku
praca zbiorowa pod redakcją Jagody Wierzejskiej, Tomasza Wójcika, Andrzeja Zieniewicza
Dom Wydawniczy Elipsa 2011

Jagoda Wierzejska
Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego
Dom Wydawniczy Elipsa 2012

Romantyzm drugiej Wielkiej Emigracji

Redakcja naukowa:
Żaneta Nalewajk

Redaktorki prowadzące:
Magda Nabiałek
Magdalena Mips
Joanna Jastrzębska

BIBLIOTEKA MARCINA LUTOMIERSKIEGO ML

DOM WYDAWNICZY ELIPSA

© Copyright for Authors and Dom Wydawniczy ELIPSA, 2012

Publikacja finansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu
(i afiliowana przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego),
a także ze środków przyznanych przez Radę Konsultacyjną
ds. Studenckiego Ruchu Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Recenzenci:
dr hab. Krystyna Latawiec (prof. Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
dr hab. Olaf Krysowski (Uniwersytet Warszawski)

Korekta: Marta Czemarmazowicz

Projekt graficzny serii:
Tomasz Lachowski, Definition Design

Na okładce wykorzystano motyw graficzny według projektu
Tomasza Gocławskiego

ISBN 978-83-7151-055-7

DOM WYDAWNICZY ELIPSA

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198
tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85, e-mail: elipsa@elipsa.pl
www.elipsa.pl

Printed in Poland

Pamięci dr. Eligiusza Szymanisa